

Przepis na zniszczenie skarbu

21 grudnia 2015

Na Wiśle może powstać dziewięć dodatkowych zapór. Inwestor twierdzi, że to niezbędne, by wytwarzać prąd i żeglować po rzece na skalę gospodarczą. Organizacje ekologiczne ostrzegają przed igraniem z naturą. Nieregulowana Wisła to jeden z największych skarbów przyrodniczych Polski.



Inżynier budownictwa wodnego Janusz Granatowicz w grupie Energa odpowiedzialny jest za projekt budowy nowego stopnia na Wiśle na wysokości wsi Siarzewo, nieopodal Ciechocinka. Byłaby to konstrukcja podobna do tej, która od czterdziestu lat działa we Włocławku. Powstałby tam też nowy zbiornik wodny. Do końca roku Bydgoska Regionalna Dyrekcja Ochrony Środowiska powinna wydać decyzję środowiskową, która jest pierwszym etapem na długiej drodze zdobywania wszelkich pozwoleń. Określa ona ramy, w których inwestycja będzie najmniej szkodliwa dla środowiska.

Inwestycja budzi już opór osób, które nie chcą na Wiśle kolejnej betonowej barykady. Okolice Ciechocinka staną się miejscem starcia dwóch sił: zwolenników i przeciwników budowy.

Według inwestora warta 3,5 mld zł inwestycja ma służyć produkcji prądu, ale również utrzymaniu bezpieczeństwa

Włocławka. – „Od 25 lat słyszę, że zaporę we Włocławku się rozpada. Jeśli się tak stało, to ludzie powinni pójść do więzień za to, że dopuścili do takiej sytuacji. Ale oczywiście tak się nie dzieje, bo stopień we Włocławku jest remontowany i nie grozi mu katastrofa” – mówi Jacek Bożek, prezes Klubu Gaja, jednej z najstarszych polskich organizacji ekologicznych. Jego zdaniem argument o katastrofie to wybieg. „W PRL planowano budowę kanału centralnego, który przerzucałby wodę ze zbiornika we Włocławku przez Łódź z powrotem na ubogi w wodę Śląsk. Nie liczone się z przyrodą. Od tamtej pory dużo się zmieniło, poznaliśmy – za sprawą doświadczeń innych krajów – jak na przyrodę wpływa regulowanie rzek, jak zachowuje się rzeka w ciągu 50 lat działania tamy” – dodaje Bożek. Przykład? Niemcy za ciężkie pieniądze przywracają naturze ogromne odcinki Renu, następuje renaturalizacja rzek, bo ich regulacja wywoływała u naszych sąsiadów ogromne powodzie.

Oprócz tego nieregulowana Wisła to po prostu skarb przyrodniczo-krajobrazowy. Dziki charakter rzeki sprawia, że jest ona siedliskiem tysięcy roślin i zwierząt, wartościowym ekosystemem i korytarzem ekologicznym. W wielu krajach Zachodu, gdzie środowisko naturalne rzek zostało znacznie przekształcone, zazdrości się Polakom naturalnego charakteru Wisły. Tam, po latach prostowania i betonowania koryt rzecznych oraz przegradzania ich tamami, coraz częściej odchodzi się od tego scenariusza, bo korzyści – finansowe, ekologiczne i rekreacyjne – z pozostawienia rzek w stanie zbliżonym do naturalnego są większe niż z inwestycji hydroenergetycznych.

Zdjęcie: [Wojsyl](#)

Źródło: [NowyObywatel.pl](#)